Rok XI. Nr. 91 Sosnowiec, środa 1 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ..., Ad... ru... Tel. 6-92, Ad... 4-97 Druk... Konto czekowe P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

CZY GRZESZOLSKI OTRUŁ?

Podzielona opinja o winie oskarżonego

Olbrzymi proces trucicielski w Sosnowcu, którego bohaterem jest Paweł Grzeszolski, domniemany truciciel swych dzieci, zbliżył się ku końcowi.

Trzynaście dni przewodu sądowe-



Grzeszolski w towarzystwie swego obrońcy i eskorty policyjnej opuszczający mury swej fabryczki, którą oglądał trybunał.

go w procesie, który toczył się od 16-go bm. i który skupiał uwagę całej Polski, a w szczególności Zagłębia Dąbrowskiego, dały możność sądowi przeniknąć ponurą tajemnicę zgonów w rodzinie Grzeszolskich.

Przed forum sądowem przewinęło się zgórą 160 świadków i biegłych, — wszyscy, którzy cośkolwiek mogli wnieść do sprawy, zostali przesłuchani.

Grzeszolski od początku procesu nie zmienił obranego kierunku obrony.

Z cechującym go zimnym spokojem, twierdzi uporczywie, że jest nie winny, siebie przedstawia, jako ofiarę intrygi, zrodzonej w rodzinie jego teściów Bugajów. Grzeszolski twierdzi, że dzieci swe kochał i że zmarły one śmiercią naturalną, a jeśli zostały otrute, to otruł je kto inny.

A WIĘC KTO OTRUŁ?

Na odpowiedź tę oczekuje z napięciem całe społeczeństwo,

Odpowiedzią będzie sprawiedliwy wyrok sądu.

Grzeszolski, świetnie przygotowany do obrony, przez cały tok procesu z niesłychanym tupetem odparowywał stawiane mu zarzuty. Stosunek do obecnej swej żony z domu Staciwińskiej, wysuwany jako powód do popełnienia zarzuconej mu zbrodni, tłumaczy, iż był on konieczny.

Grzeszolski twierdzi, iż ciężkie krzywdy moralne, wyrządzone Staciwińskiej wmieszaniem jej w tę potworną, — jak się wyraża, — aferę, mógł Staciwińskiej wynagrodzić tylko poślubieniem jej.

Opinja publiczna nie wie jeszcze co sądzić o tej zagadkowej sprawie.

ZDANIA SĄ PODZIELONE.

Na temat czy Grzeszolski jest winien, czy nie, czy zostanie skazany, czy uniewinniony, powstają zakłady. Do sądu napływają liczne listy osób z różnych sfer, które aczkolwiek niezainteresowane w procesie bezpośrednio, domagają się najsurowszego wymiaru kary dla domniemanego sprawcy niesłychanej zbrodni.

Niezależnie jednak od tego, iż można wierzyć w winę Grzeszolskiego, to jednak przyznać trzeba objektywnie, **iż wielka ilość świadków nie dostarczyła swemi zeznaniami żadnych przeciw ko Grzeszolskiemu dowodów.**

Jedno jest pewne, iż jeśli Grzeszolski zostanie uznany winnym, czeka go surowa kara.

MÓWI SIĘ O KARZE ŚMIERCI,

która ze względu na ogłoszoną w br. ustawą amnestyjną, uległaby automa-



Moment z wizytacji domu, gdzie świadek Kolasa podpatrywał intymne schadzki Grzeszolskiego z Cabajówną. Na pierwszym planie (na lewo) przewodniczący trybunału sędzia Czaplicki, obok adw. Pawełek, w głębi sędzia Malinowski i grupa dziennikarzy.

tycznej zamianie na dożywotnie więzienie.

W dniu dzisiejszym, po przesłuchaniu biegłego prof. Araszkiewicza, który ma wypowiedzieć się co do ostatniego argumentu obrony Grzeszolskiego, iż pamiętniki jego dzieci, w których ciężko oskarżają one swego ojca, nie są autentyczne, nastąpią przemówienia stron.

Przemówienia trwać będą przypuszczalnie cały dzień, wyrok zaś spodziewany jest w nadchodzącą sobotę.



Tłumy mieszkańców Pogoni w oczekiwaniu przybycia sądu i oskarżonego na wizję lokalną w domu Bugajów przy ul. Rybnej Nr. 8.

Premjer u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 31. 3. PAT. P. prezydent R. P. przyjął dziś premjera Kościałkowskiego, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

Ponadto prezydent przyjął marszałka senatu Aleksandra Prystora i marszałka sejmu Stanisława Cara, którzy złożyli sprawozdanie z prac sesji zwyczajnej Izb Ustawodawczych.

Niesforny goryl prof. Woronowa

PARYŻ, 31. 3. W słynnej małpiarni prof. Woronowa wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Małp'arnię zwiedzała śpiewacza Lily Pons z Monte Carlo. W nieznanych bliżej okolicznościach rzucił się na śpiewaczkę młody goryl i dotkliwie pokąsał jej twarz, kark i plecy.

Śpiewaczka zginęłaby niechybnie pod kłami małpy, gdyby nie dozorca który goryla zastrzelił.

Włosi zajmują dalsze tereny w Abisynji

Oddziały maszerowały przy temperaturze 64 stopni C.

WARSZAWA, 31. 3. PAT. Komunikat o sytuacji na froncie abisyńskim Zajęcie przez Włochów Sardo, będą ego oficjalną rezydencją sułtanatu Aussy posiada — zdaniem źródeł włoskich — duże znaczenie polityczne i strategiczne. Sułtanat Aussa graniczy z Somali Francuskiem.

Sułtanat Aussa, będący częścią Dankali był podbity przez Abisyńczyków w roku 1896. Ludność jego jest wyznania muzułmańskiego. Na południe od zajętego przez Włochów osiedla i rezydencji w Sardo znajduje się część sułtanatu, nadająca się do uprawy roli. Włoskie kolumny posuwają się po linjach równoległych w kierunku Dessie. Agencja Havasa przypuszcza, iż dawna kwatera główna Haile Selossie jest celem ku któremu zdążają od północy i wschodu włoskie kolumny.

Wojska włoskie, które zajęły Sardo wyruszyły z baz w Assab i Beilul, znajdujących się nad brzegiem Morza Czerwonego na północ od Somali Francuskiego. Oddziały te w ciągu kilku tygodni przeszły 350 km. Agencja Stefani twierdzi, iż marsz tych oddziałów włoskich nie ma precedensu w historji kolonizacji całego świata.

Wojska włoskie musiały maszerować w temperaturze, sięgającej 64 stopni w okolicy pozbawionej prawie zupełnie wody i produktów żywnościowych. Zajęcie Sardo i przejście pustynnych i pozbawionych wody obszarów mogło być dokonane jedynie dzięki ścisłej współpracy z lotnictwem.

Kolumny włoskie były eskortowane przez 25 samolotów, które zaopatrywały je w wodę i żywność. Jak donosi Havas z Asmary lotnicy włoscy rozproszyli grupy konnicy abisyńskiej, dzięki czemu kolumny włoskie posuwały się naprzód nie napotykając żadnego oporu.

Polityka gospodarcza Polski winna iść drogą uprzemysłowienia kraju

Z przemówienia prezesa Sowińskiego na wczorajszem plenarnem zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej

Wczoraj popołudniu odbyło się 8-te plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu.

Szczegółowe omówienie przebiegu porządku obrad znajdą czytelnicy w jutrzejszym numerze „Expresu Zagłębia", dzisiaj spieszymy podać streszczenie przemówienia prezesa Izby, posła inż. Z. Sowińskiego.

Jak wiadomo prezes Sowiński był referentem budżetowym ministerstwa przemysłu i handlu podczas budżetowej sesji sejmu i podzielił się wczoraj z Izbą ze swojemi spostrzeżeniami jakie wyniósł z toku obrad parlamentarnych.

Dominantą nastrojów jakie panowały w czasie ostatniej sesji sejmowej i jakie udzieliły się całemu krajowi były zagadnienia gospodarcze. Na czoło tych zagadnień wybija się problem związany z przesileniem gospodarczem.

Tak komisja Martinowska jak i rada gospodarcza były instrumentami, przy pomocy których rząd chciał do naprawy życia gospodarczego Polski kreślić najwłaściwsze linje wytyczne

Jaka winna być polska racja gospodarcza, co jest przyczyną główną obecnego stanu rzeczy i w jakim kierunku winny iść zarządzenia zmierzające do poprawy sytuacji — oto główne pytania, na które szuka się rozwiązania.

Czy iść w kierunku uprzemysłowienia państwa, czy położyć nacisk na rozwój rolnictwa?

Mówca zaznacza, że rozsądek dyktuje jedną odpowiedź:

uprzemysłowienia.

Ten problem w opinji gospodarczej nie jest jeszcze dostatecznie skrystalizowany.

Polska posiada 2/3 ludności rolnej a 1/3 mieszka w ośrodkach przemysłowych. **Konsumcja miast w stosunku** do wsi **wynosi jak 12 i 13.** Lecz w tych 12 miljardach złotych konsumcji miast 2/3 to konsumcja wytworów przemysłowych, gdy w 13 miljardach zł. konsumcji wieś absorbuje tylko 1/4 na produkty przemysłowe. Reszta konsumcji idzie na wewnętrzne potrzeby wsi.

I gdyby przy dotychczasowej zdolności chłonnej wsi i miast zmienił się stosunek ludnościowy jak 1:1, to do miast przeniosłoby się 6 miljonów ludzi a zdolność konsumcyjna wsi nie podniosłaby się w tym stosunku.

Wskazaniem konieczności dziejowej Polski jest — podkreśla mówca — żeby uprzemysłowienie działało znacznie mocniej i na tej drodze będzie można ciężką sytuację opanować.

Trzeba sobie wyraźnie wytknąć cele żeby to uprzemysłowienie mogło się rozwijać.

Prezes Sowiński bardzo ciekawie omawia

problem mechanicznego obcinania cen przemysłowych do poziomu cen rolniczych:

Wskaźnik cen rolnych waha się w skali 0,36. Cyfry te otrzymujemy od pomnożenia cen przez produkcję, bo zaznaczyć należy, że ilość produktów rolnych w kryzysie obecnym pozostała ta sama.

Przeciętny spadek cen przemysłowych wynosi 40 proc., więc wskaźnik wynosi 0,60. Lecz wziąwszy pod uwagę, że produkcja przemysłowa spadła do 0,72 i gdy pomnożymy te dwie liczby, to otrzymamy — 0,37.

To jest wskaźnik cen przemysłowych.

Jak widzimy, rozbieżność jest minimalna, prawie — żadna.

Jeśli chodzi o słynne zagadnienie rozwartości nożyc — powiada prezes Sowiński — to te nożyce się przymknęły.

Dalej mówca przechodzi do analizy problemu cen i zmierza do dania odpowiedzi,

czy równać ceny przemysłowe z rolnymi drogą mechaniczną czy organiczną, czy drogą rewolucji czy ewolucji.

Trzeba podchodzić do tego zagadnienia poprzez analizę tego, co składa się na koszta produkcji.

Każdy z elementów kosztów produkcji winien być poddany analizie, bo cena jest wypadkową kosztów produkcji.

Aby uporządkować naszą produkcję potrzeba długiego czasu.

Obecne koszta produkcji na jednostkę wyprodukowaną są za wysokie. Przedewszystkiem koszt energetyczny. To też najtańszym rozwiązaniem może być elektryfikacja i problem ten powinien być w pierwszym rzędzie na warsztacie prac rządowych.

W porównaniu do roku 1928-29 straciliśmy kolosalne wartości w obrocie zagranicznym, bo liczby globalne wwozu i wywozu spadły z 4 miljardów złotych na 2 miljardy.

A przecież 1/5 część ludności kraju utrzymuje sie z tego obrotu.

I to jest też jedną z przyczyn naszego gwałtownego załamania się na odcinku gospodarczym.

W procesach gospodarczych nie można stosować zabiegów mechanicznych, bo to tylko może spowodować wstrząsy i straty na które nas nie stać.

Całe życie gospodarcze potrzebuje spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju

Temi słowy prezes Sowiński zakończył swoje uwagi.

* * *

W krótkich uwagach, jakie się wyłoniły w odniesieniu do przemówienia prezesa Izby, wiceprezes inż. Przedpelski zaakcentował, że należy zmienić nastawienie społeczeństwa w odniesieniu do problemu cen i wysiłki ministrów nie wydadzą efektu jeśli nie zmieni się stosunku urzędów w terenie do przemysłu. Te organa idą zazwyczaj w innym kierunku niż prowadzi nastawienie rządu do spraw gospodarczych.

Dyr. Lkiernik wyraził opinję, że pożądane jest, aby na drodze uprzemysłowienia państwa skoordynowana była polityka gospodarcza wszystkich odnośnych ministerstw.

Wyniki dochodzenia prokuratorskiego

w sprawie zajść w Krakowie

KRAKÓW, 31. 3. — Dochodzenie władz prokuratorskich, zarządzone w związku z użyciem broni przez policję podczas wypadków krakowskich dn. 23 bm. ustaliło:

— Użycie broni w każdym wypadku **nastąpiło naskutek agresywności tłumu, w którym elementy przestępcze** i prowokujące starcie z policją odegrały widoczną i decydującą rolę.

Próby rozproszenia tłumu przy pomocy bomb łzawiących oraz strzałów z pistoletów gazowych nie dały żadnego rezultatu z uwagi na niesprzyjający ku temu kierunek wiatru. Oddziały policyjne zmuszone zostały do użycia broni palnej po wyczerpaniu innych środków w obronie własnej i dla zapobieżenia dalszym groźniejszym ekscesom.

Z dochodzeń wynika w sposób niewątpliwy, że użycie przez policję broni nastąpiło w warunkach przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni.

„Prima Aprilis"

Zwyczaj zwodzenia ludzi i jego tradycje

„Prima Aprilis" — to po łacinie pierwszy kwietnia. Od najdawniejszych czasów dzień 1 kwietnia uchodził za dzień nieszczęśliwy, „feralny", gdyż według najstarszych wierzeń w tym dniu właśnie miał się urodzić zdrajca Judasz, wzgl. w tym dniu miał marnie zginąć wieszając się na suchej gałęzi. Ale dopiero około 14 w. powstaje w wielu krajach Europy zwyczaj zwodzenia znajomych i przyjaciół, wzajemnego okłamywania się w tym dniu, jakby kłamstwo nie używane było i w innych dniach roku.

Trudno dziś wyjaśnić, skąd wziął się ten zwyczaj. Niektórzy historycy widzą w nim odbicie komedyj greckich i święta na cześć wiosny. Inni znów twierdzą, że zwyczaj wzajemnego zwodzenia się powstał jako odgłos średniowiecznych misterjów pasyjnych, w których m. i. przedstawiano ludowi bezustanne odsyłanie Chrystusa od Annasza do Kaifasza. Ta prawdopodobnie chęć ośmieszenia kogoś i „wystrychnięcia na dudka" przeniknęła ze sceny w szerokie masy ludowe i stała się początkiem nowego zwyczaju.

Dowcipy i „kawały" na Prima Aprilis były z początku niewybredne. Dopiero ze wzrostem kultury w Europie podnosi się poziom i pomysłowość sposobów zwodzenia ludzi. Najwięcej rozkwita ten zwyczaj w południowej Francji i Italji. W 16 wieku ukazują się już pierwsze listy i karty z dowcipami prima — aprilisowemi. I w tym względzie przeduje Francja.

I w dawnej Polsce znany był ten zwyczaj, o czem świadczą kroniki Zygmunta Glogera. Czytamy w nich, że „Polacy od czasów dawnych w dzień 1 kwietnia rozsyłali listy ze zmyślonemi wiadomościami, lub tylko kartkę z napisem „Prima Aprilis" — także zwodzili się ustnie, by naśmiać się z łatwowiernych. Stąd powstało to polskie przysłowie:

„Na Prima Aprilis
Nie wierz — bo się omylisz".

W dzisiejszych czasach — prawdę powiedziawszy — ludzie żyją przez cały Boży rok w dużej mierze kłamstwem. I trudno nie zgodzić się z wielkim kpiarzem, Bernard. Shaw, który pewnego dnia rzekł że właściwie w dniu 1 kwietnia powinni ludzie choćby dla odmiany, mówić tylko prawdę. Nietrudno sobie wyobrazić, coby się wtedy działo.

Ciekawe dzieje krzesła elektrycznego

Od Kemmlera do Hauptmana

Elektryczne krzesło ma swoją historję.

Obywatele Stanów Zjednoczonych szybko znieśli w większości stanów śmierć przez powieszenie, jako niemiłą reminiscencję rządów kolonistów angielskich, gilotyna zaś wydała się „sentymentalnym", Amerykanom zbyt ponurem narzędziem. Ameryka, uprzemysławiająca się i mechanizująca w zawrotnem tempie, musiała mieć odpowiednie narzędzie śmierci:

w r. 1890 odbyło się pierwsze stracenie na elektrycznem krześle.

Pierwszą

„HISTORYCZNĄ"

ofiarą elektrycznego krzesła był Józef Kemmler, skazany na śmierć za zamordowanie swojej kochanki, Marji Leigler.

Wyrok zapadł w czerwcu 1889 roku. a wykonano go dopiero w sierpniu następnego roku. Przez ten czas Kemmler, który, jak to zresztą stwierdziło dokładnie śledztwo, popełnił morderstwo w stanie opilstwa starał się o rewizję wyroku i zmianę najwyższego wymiaru kary.

Jednocześnie stan Nowego Yorku, na którego terytorjum zostało dokonane zabójstwo, nie wyznaczył jeszcze „specjalnego funduszu" na wykonanie tej nowej egzekucji, a.... dostawca elektrycznego krzesła, nie otrzymawszy zań zapłaty, żądał zwrotu śmiercionośnego narzędzia.

Wreszcie 6 sierpnia 1890 r. o godz. 6 min. 40 rano, elektryczne krzesło zostało po raz pierwszy w dziejach użyte w więzieniu Auburn, w Nowy Yorku.

„New York Herald" z tego samego dnia opisał w ten sposób tę egzekucję:

„Prąd elektryczny o sile 2.000 wolt zabił dzisiejszego rana Kemmlera. Jako doświadczenie elektryczne egzekucja była być może, wydarzeniem ciekawem, ale jako egzekucja była czemś najbardziej okropnem".

Nowa metoda wymierzania kary wywołała

GWAŁTOWNE POLEMIKI.

Opozycja w stosunku do wymierzania kary śmierci zapomocą elektrycznego krzesła, mimo, iż od owej pierwszej egzekucji osłabła, wciąż jeszcze trwa, i niektóre z pośród stanów amrykańskich stosują inne metody egzekucji.

W 15 stanach utrzymuje się nadal szubienica, w stanie Utah obok szubienicy istnieje śmierć przez rozstrzelanie w Kentucky — szubienica i elektryczne krzesło dotrzymują sobie towarzystwa, w Nevada i w Kalifornji istnieje najnowszy sposób uśmiercania, wielki „rywal" elektrycznego krzesła,

zapomocą kamer gazowych

wreszcie w stanie Waszyngtońskim wiesza się przestępców ściganych przez sprawiedliwość federalną, a posyła się na elektryczne krzesło przestępców „wewnętrznego użytku".

Według ostatnich oświadczeń amerykańskich kryminologów, elektryczne krzesło ma wkrótce stać się zabytkiem muzealnym. Jego miejsce zajmie, prawdopodobnie, kamera gazowa, nad której udoskonaleniem pracują obecnie zwolennicy „humanitarnej" egzegucji śmierci.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Cenzor

Kto to jest cenzor?

To jest taki osobnik który z nakazu tak zwanych czynników miarodajnych mierzy i waży każde drukowane słowo i kreśli je, jeśli niedostatecznie chytrze prawda ukryta jest między wierszami.

Dzisiaj czyta się najpilniej i najwymowniej białe plamy na drukowanym papierze.

Dopiero jak przyjdzie czas i pora, to w te puste miejsca wstawia się komunikat urzędowy.

Gdyby można było całą gazetę zadrukować temi urzędowemi komunikatami, to cenzor napewno spałby smacznie całą noc.

Dlatego, Drogi Cenzorze, gdyby i dzisiaj ze szpalt naszych wyzierała jakaś niefortunna prawda, to przyjmij to za żart prima - aprilisowy i idź spać.

Czytelnicy i tak wiedzą, że Ty czuwasz, bo czuwać musisz.

Cyk.

POCZĄTEK I KONIEC

„Wybory“ do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę, są momentem kończącym okres jednostronnego wyrównywania przez Niemcy nieodpowiadających im dyskryminacyj, zawartych w traktatach powojennych i równocześnie momentem zapoczątkowującem dla gotrwały prawdopodobnie okres wielkich rokowań międzynarodowych o zastąpienie zamienionych w gruzy postanowień prawnych — nowemi.

Jeżeli wierzyć słowom kanclerza Hitlera, przywrócenie pełnej suwerenności państwowej niemieckiej w Nadrenji przez obsadzenie siłami zbrojnemi „strefy zdemilitaryzowanej“ ma być ostatnim z serji niemieckich faktów dokonanych, których przeprowadzenie podjął się i które przeprowadził „kanclerz i wódz“. Wystąpienie z Ligi Narodów, opuszczenie Konferencji Rozbrojeniowej i odzyskania Zagłębia Saary były uzupełnieniem listy zdobyczy niemieckich, ozdobionej przedewszystkiem przywróceniem powszechnej służby wojskowej i przeprowadzeniem gigantycznego w swych rozmiarach dozbrojenia technicznego na lądzie, morzu i w powietrzu.

„Wybory“ czy „plebiscyt“ ubiegłej niedzieli miały być wyrazem aprobaty narodu niemieckiego dla akcji kanclerza Hitlera w dziedzinie restytuowania suwerenności niemieckiej wszędzie tam, gdzie była ona — bez, lub za zgodą poprzednich rządów niemieckich — ograniczona. Nie było chyba wątpliwości, że taka ocena wypadnie. Wydaje się, iż nawet bez przesadnej, a chwilami wręcz natrętnej propagandy, bez specyficznej „zachęty do głosowania“ w postaci wiwatowych strzałów rewolwerowych pod mieszkaniami opieszałych — nietylko większość, ale bezmała jednomyślność była zapewniona. Kanclerz Hitler grał przecież na najbardziej czułej strunie serca każdego niemca, kiedy gloryfikując dążenia pokojowe pozwalał jednocześnie dowoli wyżyć się uczuciem niemieckim i pod akompanjament starych marszów fryderycjańskich uronić łzę nad krzywdą uczynioną Niemcom przez traktaty, krzywdą — usuniętą władczą wolą wodza.

Jeśli rzucimy okiem wstecz, to jednak dojrzeć potrafimy na czem, mimo dyktatury, ten sukces Hitlera polega. Kto winien, kto ponosi odpowiedzialność, kto kanclerza Niemiec był od lat wiernym, choć nieświadomym sojusznikiem.

Europa nie przeciwstawiła się niczemu, co w kolejnych etapach prowadziło nieuchronnie do zawalenia się całego rusztowania misternie ze sobą powiązanych powojennych traktatów i paktów. Nietylko nie zdobyły się mocarstwa zachodnie nigdy na jakichkolwiekbądź prewencyjny lub sankcyjny krok przeciwniemiecki w obronie niszczonego powojennego porządku prawnego, ale — wręcz przeciwnie — całą egoistyczną, krótkowzroczną, niekonsekwentną i pozbawioną ciągłości swą polityką zachęcały moralnie i faktycznie Niemcy do wszystkich kolejnych poczynań, gwarantując zgóry reakcję, maksymalnie przybierającą formy... kiwanie palcem w bucie. Tak było od 1919 r.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy znalazły się państwa — (a Polska przedewszystkiem) — które pomyślały na czas o samodzielnem ułożeniu swych stosunków z Rzeszą Niemiecką, zdając sobie sprawę z tego, że na krętej drodze historji powojennej Europy, przedewszystkiem ich własny potencjał siły i zdecydowania, rozstrzygać będzie o ułożenie się ich losów.

Długi szereg ostatnich wypowiedzeń się kanclerza Hitlera — o ile o Polskę chodzi — dać musiał takiej polityce pełną satysfakcję, a jej wykonawcom poczucie celowości.

Jak powiedzieliśmy, niedzielny niemiecki akt wyborczy, zamykając pewien etap działalności politycznej kanclerza Hitlera — otwiera jednocześnie inny. Zewnętrzną oznaką tego połączenia końca z początkiem są propozycje niemieckie, wystosowane pod adresem Europy w dniu 7-go marca r. b., a po wyborach niedzielnych ściślej sprecyzowane.

Niejednokrotnie wypadnie nam jeszcze do propozycyj tych powracać — niech jednak wolno będzie — na własną odpowiedzialność — stwierdzić już teraz, że nie należy się spodziewać odrzucenia sugestyj niemieckich. Mimo, iż we Francji jeszcze przeważa w tej chwili opinja, głosząca bezcelowość podpisywania jakichkolwiek układów z Niemcami, wobec wykazanego przez Rzeszę rzekomo małego szacunku dla podpisów, składanych pod układami poprzednio zawartemi — to jednak wiele jest oznak, pozwalających przypuszczać, że opinja ta najściślej związana jest z okresem przedwyborczym, sprzyjającym utrzymywaniu się efektownych haseł. Rzeczywistość mówi jednak o czemś zgoła innem. Elastyczna wobec Niemiec polityka Wielkiej Brytanji i specyficzna w obliczu wojny w Afryce sytuacja Włoch — stwarzają nawet dla najbardziej nieprzejednanych grup opinji francuskiej niezmiernie nikłe możliwości wytrwania w tej pozycji. Nie wydaje się zresztą bynajmniej, ażeby niechęć do bezpośrednich, czy też na terenie Genewy prowadzonych rozmów z Niemcami przeżyć miała o długo okres wyborczy francuski.

Wszystko, a nadewszystko przebieg konferecyj w Londynie wskazuje na to, że znajdujemy się w przededniu rozpoczęcia zasadniczej pracy nad przebudową opartego na Traktacie Wersalskim porządku prawnego w Europie.

Będzie rzeczą rządów i dyplomacji wszystkich państw, zapewnienie sobie w tej zapowiadającej się negacjacji obrony swych interesów. Okres decydowania przez jednych o drugich jest już bowiem poza nami. Choćby nawet wbrew opinji wielkich mocarstw.

Śmiało stwierdzić musimy, że polska polityka zagraniczna nie potrzebowała w tej sytuacji zmieniać ani swej doktryny, ani metody działania. Dzieje się tak dlatego, że wytyczną była na długą metę genjuszem i rękami Józefa Piłsudskiego.

A. I.

„Zagraniczne” perfumy

Dobry towar krajowy nie może być bity przez błyskotliwą tandetę

Każdy kupujący artykuły perfumeryjne, lub kosmetyczne musiał stwierdzić, że w ostatnich miesiącach wszystkie perfumerje i składy apteczne zasypane są masą wyrobów zagranicznych.

Skądże ta nagła podaż, kiedy jest rzeczą ogólnie wiadomą, że rząd nasz już od dłuższego czasu ogranicza silnie import i że przedewszystkiem ograniczenia te skierowane są przeciwko artykułom luksusowym? — Czyżbyśmy mieli do czynienia z masowym przemytem?

Nie.

Jest to poprostu żerowanie na nieświadomości odbiorców.

Większość tych „zagranicznych“ produktów wyrabiana jest w kraju i zaopatrywana w zagraniczne etykiety. Wielu pomysłowych przedsiębierców, bądź wchodzi w porozumienie z jakąkolwiek zagraniczną firmą i nabywa prawo używania jej etykiet, bądź poprostu posługuje się fikcyjnemi zagranicznemi nazwami i są też przypadki używania marek, oddawna już nieistniejących zagranicą.

W ten sposób odbiorca polski, sądząc, że otrzymuje oryginalny towar zagraniczny i płacąc, oczywista, odpowiednio wysoką cenę, otrzymuje towar produkcji krajowej, co, naturalnie, nie jest złem; chodzi jednak o to, że towar ten jst zazwyczaj daleko gorszy i z reguły znacznie droższy, niż podobne wyroby krajowe, produkowane przez poważne i znane firmy. Należy przeto ostrzec kupujących, a zwłaszcza panie przed tandetą, sprzedawaną pod etykietą zagraniczną.

Należałoby, aby władze bardziej rygorystycznie wymagały przestrzegania przepisów, które przewidują, że etykiety każdego wyrobu prfumeryjnego powinny podawać wyraźnie i jasno nazwisko producenta i miejsce produkcji.

Sama klientela powinna również bardziej krytyczne traktować tego rodzaju produkty.

I krowa pracuje mózgiem...

Jak dowcipny wieśniak odpłacił się notarjuszowi

Do jednego z notarjuszy w małem miasteczku Małopolski Wschodniej przyszedł wieśniak z prośbą o załatwienie wpisu do książki hipotecznej. Po załatwieniu sprawy — notarjusz wystawił mu rachunek, który dla wieśniaka wydał się za wygórowany, wobec tego z miejsca zaprotestował, żądając obniżki. Na to odpowiedział mu notarjusz: „Mój kochany panie, to jest przecież praca umysłowa, więc musi tyle kosztować. Praca mózgiem, to nie jest to samo, co praca rękoma“.

Wieśniak nic nie odpowidział zapłacił i wyszedł.

Po jakimś czasie ten sam notarjusz zamówił u tego wieśniaka cały wóz kartofli. Chłop przywiózł te kartofle, zaprzęgając do wozu zamiast koni parę krów, wywołując tem duże zdziwienie. Przybywszy do notarjusza, wystawił mu rachunek, żądając podwójnie wysoką sumę, jaką wynosiła wartość kartofli. Zdziwiony notarjusz zaprotestował, pytając się, co go skłoniło do wystawienia tak wysokiego rachunku. Wieśniak odpowiedział na to: „Pan chciałby, aby za kartofle i przywiezienie ich pobierać płacę tylko za pracę rąk? To jest również praca mózgu. Pan notarjusz uważa, że krowy, któremi przywiozłem kartofle, ciągnęły wóz ogonem? Uprząż przecież musiałem założyć na głowę krów, pracowały one zatem również mózgiem“. Co zrobił notarjusz, o tem już niestety nie wiemy.

Tętno chwili

TYLKO NIE ZWLEKAĆ!

Kilkutysięczna armja bezrobotnych z zadowoleniem wysłuchała słów p. premjera o wyasygnowaniu 41 miljonów złotych na roboty publiczne, na pomoc dla rolnictwa i inwestycje. Czekano na to już oddawna, od jesieni ubiegłego roku, kiedy to przerwano zatrudnienie bezrobotnych wskutek wyczerpania funduszów zeszłorocznych.

Pan premjer Kościałkowski powiedział, że jeszcze przed świętami wielkanocnemi bezrobotni zaczną pracować. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie realizacji tego planu zatrudnienia ludzi prócz... przyzwyczajenia do zwlekania do biurokratycznego załatwiania spraw—przez różnych prowincjonalnych urzędników.

I to jest największym naszym grzechem. Odkładanie do jutra tych spraw, które należałoby załatwić dzisiaj, nie byłoby może przestępstwem w innych warunkach czy w innym kraju. Ale u nas, gdzie jest tylu nędzarzy, czekających na możność zarobienia chociaż kilku groszy, każdy dzień zwłoki jest niemal przestępstwem. Bo każdy dzień wyczekiwania robotnika na pracę jest równocześnie zwiększeniem nędzy ludzkiej, która i tak jest już duza.

(Dzien Dobry).

DZISIEJSZY PARLAMENTARYZM.

Sejm obecny nie przysporzył rządowi większych trosk ani kłopotów. W ciągu całej sesji wykazał najwyższy takt i wysoki kunszt w sztuce.. cofania się i rejterowania.

Mimo to nie można obecnego parlamentu nazywać „głuchym“ albo „niemym“. Niejednokrotnie w ciągu minionej sesji obijały się o mury sali sejmowej echa namiętnych przemówień i pełnych oburzenia głosów, krytykujących dzisiejszą rzeczywistość polską.

Cóż z tego jednak? Wszystkie te głosy miały charakter czysto werbalny i pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia praktycznego. Zdarzało się, że ten czy ów z posłów, lub senatorów w przemówieniu swem wznosił się do patosu i pozy niemal rejtanowskiej, by w chwilę potem głosować posłusznie przeciw... własnemu, „niezależnemu“ zdaniu.

Pozornie odbywało się wszystko w tonku „jakgdyby“ parlamentarnym. W tym „als obparlamencie“ każdy głos krytyki lub oburzenia kończył się jednak albo nutą rezygnacji, albo lękliwem pytaniem: jeżeli to oczywiście dogadza rządowi.

(Goniec Warszawski).

Roboty publiczne w obrębie woj. kieleckiego
finansowane przez Fundusz Pracy

Fundusz Pracy przeznaczył na zaprojektowane roboty w woj. kieleckiem w r. 1936-37 sumę

3.730.000 Zł.

Z sumy tej na roboty drogowe i ziemne przeznaczono 2.725.000 zł., a na budowę wodociągów i kanalizacji w miastach woj. kieleckiego 1.005.000 złotych.

Kielcom na budowę mechanicznej oczyszczalni ścieków przyznano 100.000 zł. i na budowę ulic 100.000 zł.

BĘDZIN

otrzyma 150.000 zł. na budowę wodociągów i kanalizacji i 180.000 zł. na roboty uliczne i ziemne, oraz wydział powiatowy w Będzinie 200.000 zł. na roboty drogowe i ziemne.

SOSNOWIEC (miasto)

na rozbudowę wodociągów i kanalizacji otrzyma 150 tys. zł., na roboty uliczne i ziemne 100.000 zł. i na regulację rzeki Czarnej Przemszy 350.000 zł.

DĄBROWA GÓRNICZA

na rozbudowę dowociągów i kanalizacji 100.000 zł., na roboty uliczne i ziemne 200.000 zł.

WYDZIAŁ POWIATOWY W ZAWIERCIU

na roboty drogowe i ziemne 70.000 zł.

Zawiercie (miasto) na roboty drogowe i ziemne 75.000 zł., na budowę kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry — 500.000 zł.

Wydział powiatowy w Częstochowie na roboty drogowe i ziemne 50 tys. zł. Częstochowa (miasto) na rozbudowę kanalizacji 150.000 zł., na budowę hali targowej 20.000 zł., na roboty uliczne i ziemne 250.000 zł.

WYDZIAŁ POWIATOWY W OLKUSZU

na roboty drogowe i ziemne 50.000 zł. Olkusz (miasto) rozbudowa osiedla w Bukownie 60.000 zł., roboty uliczne i ziemne 25.000 zł. oraz na budowę wodociągów i kanalizacji 15.000 zł.

Radom (miasto) na roboty uliczne i ziemne 150.000 zł., rozbudowe wodociągów i kanalizacji 200.000 zł.

Ostrowiec na budowę ulic i roboty ziemne 20.000 zł., na regulację rzeki Kamiennej 50.000 zł. Skarżysko — Kamienna na roboty uliczne i ziemne 35 tys. zł.

Wydział pow. w Busku - Zdroju na roboty ziemne i rozbudowę ulic 20.000 zł. Opoczno (miasto) na regulację rzeki Drzewiczki 30.000 zł. Opatów na roboty uliczne i ziemne 20.000 zł. Sandomierz na dokończenie budowy wodociągów 50.000 zł. Końskie na roboty uliczne i ziemne 20 tys. zł.

Jaworznickie komunalne kopalnie węgla sp. akc. w Krakowie na budowę kolei Szczakowa — Bukowno 40.000 zł. Wolbrom na budowę rzeźni 10.000 zł. Zw. sam. pow. w Częstochowie na uruchomienie huty szkła w Wyczerpach pod Częstochową 130.000 zł. Miechów na budowę szkoły 15.000 zł. Wydział pow. w Końskich na rozbudowę Czarnieckiej Góry 25.000 zł. i na roboty uliczne drogowe i ziemne 20.000 zł.

Roboty rozpocząć się mają z dniem 1 kwietnia br. na całym obszarze województwa kieleckiego.

Jan Kiepura w podstudjo sosnowieckiem!

W ubiegłą niedzielę donosiliśmy naszym czytelnikom o odczycie, który wygłosi 15 kwietnia przed mikrofonem zagłębiowskiego podstudja słynny podróżnik mjr. Mieczysław Bogdan Lepecki. Wszystkim wiadomo, że mjr. Lepecki jest zagłębianinem. Obecnie dzielimy się z naszymi czytelnikami niemniej radosną wieścią.

Otóż dzisiaj w nocy przybył ekspresem z Berlina do Katowic mistrz Kiepura, również zagłębianin z krwi i kości. Jan Kiepura przyjechał celem załatwienia pewnych spraw rodzinnych.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili

Kiepura weźmie udział w dzisiejszej „godzinie Zagłębia Dąbrowskiego“, w której odśpiewa arję z opery „Rigoletto“ La donna e mobile, słynną arję Jontka z opery „Halka“, oraz wesołą piosenkę z filmu „Kocham wszystkie kobiety“ p. t. „Brunetki, blondynki“.

Ze względu na występ Jana Kiepury „godzina Zagłębia“ rozpocznie się pół godziny wcześniej t. zn. o godzinie 19 min. 30.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 1 kwietnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50. Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym. 12.30 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomośc o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Jak to miło w kwietniu bywa. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert Kameralny. 19.52 Zagadka sportowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Prima aprilis literacki. 23.05 Próbny koncert międzynarodowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 1 kwietnia.

6.50—7.20 i 7.30—7.50. Muzyka lekka (płyty). 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 15.15 Płyty 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 18.50 Ogrodnik Śląski. 19.00 Rola Śląska w państwowości polskiej. 19.10 Program na dzień następny. 91.20 Koncert reklamowy. 19.30 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 2 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Czem jest twój tatuś. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00. Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu 17.15 Płyty. 17.05 Pogadanka aktualna. 18.00 Koncert 18.30 Programy lokalne. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Ostatni pieśniarz Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrona przeciwgazowo lotnicza. 21.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Djabeł. 21.55 Nasze pieśni. 22.00 Audycja z okazji setnego występu przed mikrofonem Polskieog Radja kwartetu Warszawskiego. 23.05 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

——oOo——

GODZINA ZAGŁĘBIA DABR. Nr. 12.

W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej z podstudja sosnowieckiego dana będzie pierwsza audycja propagandowa. Podczas tej audycji wygłoszony będzie odczyt red. K. Ćwierka o Grodźcu z cyklu: „Jak pracujemy w Zagłębiu“, koncertować zaś będzie orkiestra Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod kierunkiem Fr. Szyllera.

Również dzisiaj na godzinę przed audycją kierownik techniczny podstudja inż. Jerzy Bijasiewicz w sali strażackiej w Grodźcu wygłosi do zebranych tam mieszkańców Grodźca odczyt o społecznem i kulturalnem znaczeniu radja. służba zaś techniczna podstudja zainstaluje na sali radjoodbiornik z megafonem. W ten sposób zaraz po odczycie mieszkańcy Grodźca będą mogli wysłuchać audycji, poświeconej ich gminie.

Przebieg wczorajszego protestacyjnego strajku
w Zagłębiu Dąbrowskiem

W dniu wczorajszym odbył się w Zagłębiu Dąbrowskiem zapowiedziany przez związki strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, w związku z ostatniemi zajściami w Krakowie oraz nieustannemi zatargami pomiędzy przemysłowcami a robotnikami.

Według danych urzędowych na pierwszej zmianie w poszczególnych kopalniach sytuacja strajkowa przedstawiała się następująco:

W kopalni „Dorota“ strajkowało 204 robotników, pracowało 61, kop. Czeladź — strajkowało 696, pracowało 325, kop. Modrzejów — strajkowało 334 robotników, pracowało 40 robotników, kop. Paryż — strajkowało 730 robotników, pracowało 20, kop. Wiktor strajkowało 538 robotników, pracowało 170 robotników, na kop. Renard również strajkowali robotnicy, szyb III kopalni Czeladź — strajkowała cała załoga w liczbie 130 ludzi.

Na kopalniach: Grodziec, Jowisz, Kazimierz i Niwka dyrekcje zarządziły świętówki.

Pozostałe kopalnie pracowały normalnie.

W hutnictwie i przemyśle metalowym sytuacja przedstawiała się następująco:

w hucie Staszic strajkowało 99 robotników, pracowało zaś 53, w fabryce Deichsla — strajkowało — 186 robotników, pracowało tylko 4 robotników, w hucie Milowice robotnicy wstrzymali się od pracy na przeciąg dwuch godzin, w fabryce maszyn w Niwce robotnicy strajkowali w ciągu godziny, pozatem protestacyjnie zastrajkowali robotnicy fabryki Katarzyna i Zieleniewskiego po jednej godzinie.

Strajkowali robotnicy fabryki „Strem“ w Strzemieszycach. Robotnicy fabryki Goldberg i Kucyński strajkowali godzinę.

Pozostałe fabryki i huty pracowały normalnie.

Popołudniu sytuacja nie uległa zmianom. Na kopalniach, które strajkowały przed południem druga zmiana robotników nie przystąpiła również do pracy.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Robotnicy spokojnie po zebraniach w sali zbornej rozchodzili się do domu.

Robotnicy pozostają w obrębie kopalni „Reden”

Sytuacja na kopalni „Reden“ w Dąbrowie nie uległa w dniu wczorajszym żadnej zmianie. Robotnicy nadal przebywają w obrębie kopalni.

Celem zlikwidowania tej sprawy odpowiednie pertraktacje przeprowadza inspektor pracy inż. Wesołowski.

W dniu wczorajszym delegacja robotników kop. „Reden“ udała się do starosty powiatowego Boxy oraz vice-prezydenta m. Dąbrowy Trzęsimiecha, prosząc o zajęcie się ich sprawą.

Strajk w fabryce „Renego“ w Będzinie
zlikwidowany

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w fabryce „Renego“ w Będzinie.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciele zarządu fabryki oraz z ramienia robotników sekretarz Angier.

Na konferencji doszło do porozumienia gdyż dyrekcja fabryki zgodziła się na wyrównanie niskich zarobków robotników. Pozatem robotnicy otrzymają zaliczki które odtrącone zostaną ratami.

W dniu dzisiejszym robotnicy przystępują do pracy.

Sprawa utrzymania w ruchu kop. Victorja

W dniu wczorajszym sekretarjat C. Z. G. otrzymał pismo od dyrekcji kopalni „Victorja“ w Dąbrowie, w którem zawiadomiono związek że kopalnia otrzymała pozwolenie na dalsze prowadzenie robót na przeciąg miesiąca.

O ile do połowy kwietnia br. dyrekcja nie uzyska pozwolenia na eksploatację sąsiednich terenów zmuszona będzie wówczas do zamknięcia kopalni.

Tereny kopalni „Victorja“ zostały już bowiem wyczerpane, a sąsiednie należą do kopalni „Flora“. Starania dyrekcji kopalni „Victorja‘ idą w tym kierunku, aby uzyskać część terenów kopalni „Flora“.

W razie zamknięcia kopalni pracę utraciłoby 330 robotników.

W sprawie utrzymania kopalni w ruchu sekretarz Bielnik interwenjować ma w końcu bieżącego tygodnia w województwie.

Przypuszczać należy, że odpowiednie władze wywrą nacisk w kierunku dalszego utrzymania kopalni.

Strajk robotników na kopalni Grodzieckiego Towarzystwa został onegdaj w godzinach wieczornych zlikwidowany po interwencji inspektora pracy inż. Wesołowskiego.

Przymusowy spacer z Szopienic do Sosnowca

Pasażerowie pociągu osobowego, odchodzącego z Katowic o godz. 17.48, mieli niemiłą niespodziankę. Mianowicie gdy pociąg przybył do Szopienic, odczepiona została nagle lokomotywa i pasażerowie przeszło godzinę musieli czekać na przybycie nowego parowozu do Szopienic.

Jak się okazało, jeden z pociągów na tej linji uległ katastrofie, wobec czego lokomotywa pociągu pasażerskiego udała się na miejsce, celem przyjścia z pomocą pociągowi, który uległ wypadkowi.

Część pasażerów, udających się do Sosnowca, wysiadła z pociągu i udała się do miasta pieszo lub tramwajami.

Po półtoragodzinnej przerwie ruch normalny został wznowiony.

Czas letni na Zachodzie

Z nadejściem wiosny różne kraje zachodu przechodzą do czasu letniego i następują przesunięcia zegarów. W Belgji zatem czas letni wejdzie w życie 19 kwietnia i trwać będzie do 4 października; we Francji czas letni rozpoczyna się 18 kwietnia i trwać będzie do 3 października; w Holandji rozpocznie się on 15 maja i zakończy 4 października; w Portugalji — od 18 kwietnia; w Anglji — od 19 kwietnia do 4 października; w Stanach Zjednoczonych — od 26 kwietnia do 27 września.

Dwudniowe obrady budżetowe rady miejskiej Sosnowca

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Przed przystąpieniem do porządku obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłego niedawno ławnika zarządu miasta dyr. Józefa Hackenberga. Następnie radny Bielnik (P.P.S.) zgłosił protestacyjną deklarację w sprawie ostatnich wypadków w Krakowie. Wniosek ten brzmiał następująco:

W związku z ostatniemi tragicznemi wypadkami w Krakowie i Częstochowie, które do głębi wstrząsnęły całem społeczeństwem. Rada miejska wyraża głębokie współczucie ofiarom tych zajść i uważa, że konfiskaty społeczne, powstałe na tle ekonomicznem nie mogą być likwidowane przez władze administracyjne, gdyż do tej czynności jest powołane ministerstwo opieki społecznej z podległymi im inspektorami pracy oraz związki zawodowe, legalnie działające.

Powyższa deklaracja r. Bielnika została przez radę przyjęta tylko w pierwszej części swego brzmienia.

Rada miejska dając wyraz solidarności uczciła pierwszą część zgłoszonego wniosku przez ogólne powstanie.

Następnie sprawę nabycia terenu przy ul. Pańskiej od St. Zwoleńskiej, E. Kondradzkiej i F. Ciszewskiej, referował r. Barański.

Tereny te o powierzchni 1420 mtr. kw. potrzebne pod kolektor kanalizacyjny, uchwalono od wspomnianych właścicieli nabyć za sumę 7000 złotych.

Sprawę b. kierownika miejskiego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku dr. J. Hercmana, który zwrócił się do magistratu o przyznanie mu emerytury **przekazano do komisji do ponownego rozpatrzenia.**

Należy zaznaczyć, że dr. Hercman był stałym pracownikiem fabryki Radocha a w miejskim zakładzie badania żywności pracował dorywczo 2 godziny dziennie. Dr. Hercman prowadzi obecnie fabryczkę „Aton".

Do rady związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia w Kielcach wybrano r. M. Konieczną i na zastępcę r. Giersza.

Ostatnim punktem porządku obrad sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego na 1936-37 rok.

Expose budżetowe wygłosił prez. Kaczkowski, w którem szczegółowo omówił plan gospodarki na nowy rok budżetowy.

Po wygłoszeniu przez prez. Kaczkowskiego expose dalsze obrady nad budżetem przerwano do dnia wczorajszego.

KRONIKA

Środa 1 Kwietnia

Dziś: Teodory
Jutro: Franciszka
Wschód słońca: 5.23
Zachód słońca 6.10

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, komedję de Fleursa i Caillaveta „Ładna historja".

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 groszy.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim dyr. J. Gołaszewskiego, piękna i melodyjna operetka G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka" z M. Gołaszewską niezapomnianą Nitouche, w roli tytułowej.— Rolę cesarza grać będzie p. T. Krotke, Walperla — S. Iwański, Minkę — Strzałyńska, Feldessego — I. Erwan w otoczeniu całego zespołu oraz nowozaangażowanych chórów. Barwne dekoracje i kostjumy specjalnie zaprojektował J. Gołaszewski. Nad stroną muzyczną czuwa I. Erwan. Operetka ta zapowiada się jako nowy przebój naszego teatru.

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY. Sekcja sceniczna koła podoficerów rezerwy Dębowa Góra pod reżyserją p. Zielińskiego odegrała sztukę teatralną pt. „Gwiazda Syberji" dramat w 4-ch aktach Hr. Starzeńskiego. Gra amatorów stała na wysokim poziomie.

W nadchodzącą niedzielę sztuka ta powtórzona będzie w sali kina „Palace" na poranku o godz. 11-ej, zaś o godz. 19 w sali klubu kolejarzy w Łazach.

— REJESTRACJA PIELĘGNIAREK. Od dnia 1 do 10 kwietnia 1936 r. Starostwo Grodzkie Sosnowieckie przeprowadza rejestrację **wszystkich pielęgniarek (rzy) i sanitarjuszek (szy)** zam. na terenie m. Sosnowca. Osoby podlegające rejestracji winne się zgłosić w Starostwie (pokój nr. 8 c.) w godz. urzęd., z dowodami osobistym i poświadczonemi zaświadczeniami.

—oOo—

Zebrania

Dziś odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu (3-go maja 25) zebranie miesięczne, na którem dr. Paszycowa wygłosi „Pogadanki praktyczne" oraz poda przepisy świąteczne. Początek zebrania o godzinie 16-ej.

* * *

Zarząd OZPRRP. koło w Będzinie zawiadamia, że w dniu 5 kwietnia br. o godzinie 10, w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej (Hale Targowe), odbędzie się walne roczne zebranie członków koła.

—oOo—

Zjazd instruktorów, opiekunów i drużynowych chorągwi harcerzy

W ub. niedzielę odbył się w Dąbrowie zjazd instruktorów, opiekunów i drużynowych który zgromadził 200 kilkadziesiąt działaczy i wodzów harcerstwa męskiego.

Zjazd otworzył komendant Chorągwi prof. J. Brzeziński, poczem wygłoszony został referat omawiający program „Wyścigu Pracy" opracowany przez władze harcerskie.

W 1-ej części zjazdu zostali dekorowani odznaką harcerską za zasługę zasłużeni na terenie Zagłębia: **staróścina Boxowa, K. Brzeżek, insp. S. Luchowiec, dyr. W. Świrtun, Fr. Nadworski i J. Kłos.**

Druga część obrad odbyła się w komisjach: opiekunów - przewodniczący insp. S. Luchowiec, starszo - harcerskiej — przewodniczący Konieczko, drużynowych i instruktorów — przewodniczący inż. J. Brzeziński.

Zjazd omówił program obchodu 25 lecia chorągwi, akcję letnią oraz szereg żywotnych zagadnień z terenu.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, delegat naczelnictwa, kuratorjum krakowskiego i przedstawiciel Chorągwi śląskiej.

WYMOWNY POWÓD tragicznej śmierci samobójczej

W ub. sobotę około godziny pierwszej po północy pod pociąg osobowy zdążający z Gołonoga do Dąbrowy rzuciła się jakaś młoda kobieta.

Koła pociągu zmasakrowały straszliwie desperatkę, która na miejscu życie zakończyła.

Jak ustalono samobójstwo popełniła 20-letnia Janina Szymczykówna, z zawodu służąca, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Repmonta 41.

Denatka od dłuższego czasu pozostawała bez pracy.

W czasie dochodzenia przy zwłokach Szymczykówny znaleziono list, w którym młoda dziewczyna pisze, że odebrała sobie życie wobec braku środków do życia.

Po zagadkowem włamaniu do targowicy w Mysłowicach

Złoczyńcy porzucili weksle i kasetkę

W ubiegłą niedzielę dokonano zuchwałego włamania do kasy **Centralnej targowicy w Mysłowicach.** Włamywacze wtargnęli do biur targowicy przez okno ustępu, wyważyli drzwi łomem, a w pokoju kasowym przewrócili kasę ogniotrwałą na podłogę i rozpruli rakiem tylną ścianę kasy.

Łupem włamywaczy padła znajdująca się w kasie gotówka w kwocie 1800 zł., oraz czeki na łączną sumę 2.235 zł., oraz kilkadziesiąt weksli opiewających łącznie na 300.000 zł.

W wyniku dochodzeń przeprowadzonych po włamaniu przez organa śledcze znaleziono tego samego dnia **porzuconą w lesie pod Jęzorem torebkę zawierającą wszystkie skradzione weksle. Kasetkę, w której znajdowały się pieniądze, znaleziono porzuconą w ogrodzie obok budynku targowicy.**

Na podstawie wyników dotychczasowego śledztwa przypuszczać można, że włamywacze najprawdopodobniej pochodzą z poza granic województwa śląskiego i po dokonanem włamaniu wyjechali pociągiem prawdopodobnie w stronę Krakowa.

Tylko kolonja Piaski może być przyłączona do Czeladz

Od prezydenta m. Będzina otrzymujemy poniższej treści list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, która ukazała się w „Expresie Zagłębia" Nr. 90 z dnia 31.III. 36 r. pt. „Czeladź stara się wydzielić z sejmiku będzińskiego", uprzejmie komunikuję, że w Czeladzi nie byłem conajmniej od roku, z czego wynika, że nie wyjeżdżałem również w tych dniach do Czeladzi w sprawie pertraktacji, dotyczących wydzielenia ulicy Małobądzkiej z granic miasta Będzina i przyłączenia do Czeladzi.

Pozwolę sobie nadmienić, że o takiej zmianie granic miasta nawet mowy być nie może, gdyż ulica Małobądzka, przy której znajduje się Elektrownia Okręgowa, fabryka f. „Potok i S-ka" itd. nie graniczy zupełnie z Czeladzią, natomiast na odbytej niedawno konferencji wszystkich samorządów Zagłębia Dąbrowskiego, z inicjatywy przedstawicieli m. Czeladzi, była mowa o ewentualnem przyłączeniu do Czeladzi kolonji Piaski, w sprawie tej jednak dotychczas przedstawiciele m. Czeladzi do władz miejskich m. Będzina nie zwrócili się z żadnemi konkretnemi propozycjami.

Z poważaniem
A. IZYDORCZYK
Prezydent miasta Będzina.

Z CZELADZI

Z ŻYCIA HARCERZY NA SATURNIE.

W sali czytelni klubu urzędników towarzystwa górniczo - przemysłowego „Saturn" odbyło się doroczne walne zebranie koła przyjaciół harcerstwa polskiego na Saturnie.

Zebranie zagaił i następnie przewodniczył prezes p. Bolesław Jankowski, sekretarzowała p. Marja Wieczorkówna.

Sprawozdanie ogólne z działalności koła przyjaciół zreferował prezes p Jankowski. Sprawozdania z prac drużyn, będących pod opieką saturnowskiego koła przyjaciół kolejno referowali: z drużyny 5-ej męskiej — drużynowy Włodzimierz Kuciński, z drużyny 24-ej żeńskiej — opiekunka Zofja Banaszkiewiczowa i z drużyny starszo harcerskiej harcmistrz Zdzisław Czarnomski. Opiekun Jan Wieczorek scharakteryzował ogólną pracę w poszczególnych drużynach i zaklasyfikował wyniki jako dobre. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytała p. Marja Bujalska.

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie warsztatów mechanicznych przy drużynie 5-ej, w rezultacie tej dyskusji zalecono, by więcej w nim zatrudniano harcerzy i by kierownictwo warsztatu było w ściślejszej łączności z zarządem koła przyjaciół. W tym celu wybrano p. Mieczysława Szenka, jako delegata z ramienia koła przyjaciół do spraw warsztatowych oraz kontroli inwentarza drużyn i warsztatu. Zarząd koła przyjaciół pozostał ten sam

Robotnik przysypany zwałami węgla

Wczoraj rano na dole kopalni „Renard" w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się ciężkiem poranieniem jednego z robotników.

W czasie pracy oberwały się zwały węgla, które przysypały robotnika Janczaka.

W niedługim czasie nieszczęśliwego odkopano i przewieziono do szpitala. Doznał on ogólnych obrażeń.

—oOo—

USTALENIE TOŻSAMOŚCI SAMOBÓJCZYNI.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, w Czarnej Przemszy przy ul. Jasnej utopiła się jakaś stara żydówka.

W wyniku przeprowadzonych przez policję dochodzeń ustalono, że denatka jest mieszkanką Sosnowca i nazywa się Cymerman.

—oOo—

JAK PRACUJE KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY W NIEMCACH.

Odbyło się doroczne walne zebranie członków koła przyjaciół harcerzy w Niemcach.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że K. P. H. opiekuje się 4 drużynami męskiemi i 2-ma żeńskiemi oraz 8-ma gromadami zuchowemi — ogółem 386 harcerzami.

Rozchód i przychód zamykał się sumą zł. 2703.30. Jeden z większych wydatków to koszt wyjazdu harcerzy na zlot w Spale (zł. 1230).

Ze sprawozdania zarządu i opieki drużyn wynika, że harcerstwo na terenie kol. Niemce zajmuje należne mu miejsce dzięki z jednej strony ofiarności miejscowego społeczeństwa, które rozumie doniosłość społeczną i wychowawczą ruchu harcerskiego, a z drugiej strony—dzięki pracy członków zarządu, który rozszerzył i pogłębił kontakt KPH. z drużynami harcerskiemi oraz z samymi harcerzami.

To też zebrani członkowie KPH. dali wyraz swego zadowolenia w ponownem wybraniu dotychczasowego zarządu na r. 1936.

Z ZAWIERCIA

Pracy, a nie jałmużny dać bezrobotnym!

Powszechnie wadomo, że miastem najbardziej dotkniętem kryzysem gospodarczym jest niewątpliwie Zawiercie, którego obraz nędzy przeszedł już przez szpalty wszystkich dzienników w Polsce.

Aby poznać prawdziwe oblicze tej nędzy trzeba tu żyć, trzeba tu mieszkać w otoczeniu tych nędzarzy, którzy od kilku już lat wołają nadaremnie

„PRACY I CHLEBA".

Oczywiście mają oni na myśli pracę trwałą i ciągłą, która pozwoliłaby im na kupno kawałka chleba, butów odzienia i kropli mleka dla swoich niemowląt. Tymczasem zamiast pracy, daje się tej olbrzymiej armji liczącej około 20 000 głów jałmużnę w postaci bezpłatnej doraźnej akcji żywnościowej, wydatniejszej w ciągu zimy znikomej w ciągu lata.

W lecie część tych biedaków zatrudniana bywa corocznie na robotach publicznych prowadzonych przez zarząd miejski.

Tak trwa już od paru lat tj. od czasu, kiedy miejscowe zakłady przemysłowe albo zostały całkowicie zamknięte, albo ich liczne załogi zredukowane zostały do minimum.

Olbrzymi kolos przemysłowy, jakim są tu zakłady włókiennicze PMZ, zatrudniały przed paru laty około 6000 robotników, dziś zaledwie około 1000. Huta Hulczyńskiego, zatrudniająca do niedawna około 2000 robotników, jest obecnie od paru lat zupełnie nieczynną. Nieczynne są również zakłady włókiennicze H. Berndta, w których również pracowało kiedyś paręset osób.

Pozostałe fabryki pracują przy wybitnie zmniejszonej załodze.

Robotnicy pozbawieni pracy, tak jak w całej Polsce, tak i w Zawierciu uciekać się muszą pod skrzydła opieki społecznej państwa i samorządu. To też jak już niżej wspomniałem otrzmują oni od kilku lat doraźną akcię żywnościową.

Pomoc doraźna

TO JAŁMUŻNA,

po którą wyciąganie ręki, jak powiadają sami bezrobotni jest dla nich ubliżające i upokarzające. Przyczem wysokość jej jest zupełnie śmieszna, niedociągo ona bowiem w pewnych miesiącach **do 10 groszy dziennie**

Roboty publiczne w małym stopniu nie przyczyniają się do likwidacji zmory bezrobocia, prowadzone są bowiem tylko przez klika miesięcy letnich, przyczem zarobki pracujących są b. niskie.

Nie pozwalają głodować zarobki na załatanie wszystkich dziur w budżecie bezrobotnych, a o jakichkolwiek oszczędnościach na bezczynny znowu okres zimowy nikt z tych ludzi marzyć nie może.

Czas najwyższy, aby miarodajne czynniki opracowały plan likwidacji bezrobocia na terenie Zawiercia, które się tu datuje

PRAWIE OD 10 JUŻ LAT

W tym roku opracowany winien być plan uzdrowienia gospodarki miejscowych zakładów przemysłowych, w których olbrzymie rzesze bezrobotnych zanalazłoby znowu stałe zatrudnienie.

Zyskaliby na tem nietylko sami robotnicy, ale i państwo, gdyż robotnicy zamiast wyciągać rękę po jałmużnę, wnosili by jeszcze opłaty z różnych tytułów do skarbu państwa: Ożywiłby się zamierający handel miejscowy i schodzące na psy rzemiosło.

Dziś wykwalifikowani krawcy i szewcy, jako bezrobotni pracują na robotach publicznych.

Swego czasu mówiono tu głośno o projekcie Funduszu pracy, według którego powstać tu miała fabryka cynfolji, którą po dziś dzień sprowadzać musimy z zagranicy. Pozatem importujemy cały szereg towarów, które zpowodzeniem mogłyby być produkowane w polskich fabrykach, wybudowanych np. w Zawierciu. — Zresztą do produkcji nowych towarów mogłyby być przerobione, niektóre fabryki stojące tu od paru lat w bezczynności. Potrzeba tylko, aby tem ktoś się serdecznie zajął a z pewnością dzieło jego wydałoby pożądane owoce.

Jan Kania.

—OOO—

(z) **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Adama Bryły, który dn. 28 marca br. zmarł nagle na udar sercowy. Śp. Adam Bryła, właściciel sklepu bławatnego przy ul. Hożej, był jednym z organizatorów miejscowego stowarzyszenia kupców polskich, będąc do ostatniej chwili swego żywota jednym z najczynniejszych członków. Pozatem zmarły brał żywy udział we wszystkich przejawach życia społecznego. Jako jeden ze starszych pionierów miejscowego kupiectwa polskiego cieszył się w mieście jaknajlepszą opinją, to też w pogrzebie wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa. Wspomnienie pośmiertne nad grobem wygłosił prezes miejscowego stowarzyszenia kupców polskich p. Bronisław Zawadzki

(z) **ZAPISY DO SZKOŁY PODCHORĄŻYCH LOTNICTWA.** Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości, że obwód powiatowy LOPP. w Zawierciu (ul. 3-go maja 13) przyjmuje podania o przyjęcie do szkoły podchorążych lotnictwa i do szkoły podoficerskiej dla małoletnich w Bydgoszczy. Warunki ubiegania się o przydział są do przejrzenia w biurze obwodu codziennie od godz. 9 do 15-ej i od 17 do 20-ej. Podania należy składać w terminie do dnia 12 kwietnia.

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY ROZSADZANIU KAMIENIA.** W polu Papaja, zamieszkałego we wsi Gorzków, gminy Niegowa, od kilku już lat leżał dużych rozmiarów kamień, który przeszkadzał w uprawie ziemi. Kamień ten postanowił usunąć syn Papaja, 18-letni Marjan.

W tym celu wydrążył w kamieniu dłutem otwór, następnie wsypał do niego calihloricum i siarkę i począł mieszankę ubijać drążkiem, posługując się przytem młotkiem.

W pewnej chwili nastąpił wybuch, a odłamki rozerwanego kamienia posypały się na lekkomyślnego chłopca, kalecząc mu całą twarz, rozbijając nos i szczękę.

Pokaleczonego chłopca po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono na kuracji w domu.

Z OLKUSZA

Dzisiaj rozpoczynają się roboty publiczne w olkuskiem

Naskutek starań powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu otrzymał subsydjum z Kielc na rozpoczęcie robót publicznych.

Subsydjum to pozwoliło na zatrudnienie zaledwie 60 bezrobotnych przy rozbudowie osiedla Bukowno i 100 przy drogach bitych, czyli razem 160 bezrobotnych.

Ilość bezrobotnych zatrudnionych obecnie, wobec ogólnej ilości blisko czterech tysięcy bezrobotnych — jest nikła, należy się więc spodziewać, że komitet olkuski otrzyma wkrótce większą sumę na uruchomienie robót w powiecie.

Trup noworodka w kuferku wiejskiej dziewczyny

Sołtys wsi Jangrot (olkuskie) doniósł policji w Jangrocie o niesamowitem odkryciu w mieszkaniu Balinów w jego wiosce.

Oto przypadkowo odkrył że w kuferku córki Balina, Anny, lat 24 panny, przechowywany jest trup noworodka

Przybyła na miejsce policja poleciła Balinównie odemknąć kuferek, gdzie na dnie pod garderobą istotnie leżał trup dziecka, zmarłego przed kilku dniami.

Balinówna wyjaśnia, że dziecko po urodzeniu zawinęła w szmaty i chusty i nie wie... dlaczego się udusiło.

Kuferek wraz z trupem dziecka zabrano na posterunek, gdzie prowadzone będzie dochodzenie.

Pechowy odpoczynek złodziei w Bukownie

Policja bolesławska zawiadomiona została telefonicznie o odpoczynku trzech podejrzanych osobników w lesie, w odległości około półtora kilometra od st. Bukowno.

Na wskazane miejsce przybyło dwuch posterunkowych, zanim mogli jednak zbliżyć się do odpoczywających, ci na widok policjantów zbiegli w gęstwinę leśną, porzucając paczki. Pościg nie dał żadnego rezultatu.

W pozostawionych paczkach znaleziono tytoń, papierosy, mydło, szproty, czekoladę itp., pochodzące z kradzieży sklepowej.

Po rozpisaniu ingwilacji, okazało się, że towar pochodził ze sklepu Marjam Naimanowej w Miechowie, którą okradziono poprzedniej nocy.

Towar zwrócono poszkodowanej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

207 POWIEŚĆ.

Po przebyciu kilkudziesięciu kroków, znalaz się naprzeciw domu oznaczonego numerem 74, na którym widniała wystawa magazynu mód. Żadnego jednak nazwiska na szybach okna nie było. Spostrzegłszy młodą dziewczynę, stojącą we drzwiach sklepu, zwrócił się do niej.

— Czy tu mieszka pani Delion? — zapytał.

— Tak, panie, to moja matka.

— Mógłbym się z nią widzieć?

— Owszem, wejdź pan, proszę.

Owidjusz wszedł, dziewczę pobiegło, wołając:

— Mamo! jakiś pan chce się z mamą widzieć.

We drzwiach, umieszczonych wgłębi sklepu, ukazała się pięćdziesięcioletnia kobieta, o dość przyjemnej powierzchowności.

— Czego pan sobie życzysz? — spytała.

— Potrzebowałbym z panią pomówić na osobności.

Na znak, dany przez matkę, dziewczę odeszło.

— Słucham teraz... — rzeka modniarka.

Owidjusz szedł prosto do celu.

— Wszak miałaś pani w swym magazynie szwaczkę, Amandę Regamy?

— Tak, panie... dziewczynę przyzwoitą z pozoru, lecz charakterem wielkie ladaco.

— Pozory mylą niekiedy, jak właśnie i w tym razie miało to miejsce. Amanda podobno panią okradła?

— W istocie... zabrała mi koronki wartości tysiąca franków.

— Za które zobowiązała się zapłacić?

— Tak, panie Zobowiązanie, które go dotąd nie dopełniła. Lecz ja dotrzymam słowa. Udzieliłam jej na to rok czasu. Skoro ostatni dzień tego terminu upłynie, wniosę skargę do prokuratora i uwięzić ją każę. Wiem, że przebywa w Paryżu, u jednej z pierwszorzędnych modniarek. Policja prędko ją odnajdzie. Jest to łotrzyca nader niebezpieczna. Powiodła ona na zgubę młodego, uczciwego chłopca, znaglając go do sfałszowania weksli.

— Mówisz zapewne pani o panu Duchemin, nieprawda? przerwał Owidjusz.

— Tak, panie pozwól mi objaśnić, że się mylisz. Pan Duchemin żadnych weksli nie fałszował. Ta potwarz rzucona nań została przez wierzyciela, zniecierpliwionego wyczekiwaniem na odbiór pieniędzy. Wierzyciel ów jest już zaspokojony. Lecz mówmy o pannie Amandzie Regamy. Dałaś jej pani zatem rok czasu?

— Tak, panie, ulegając jej błaganiom.

— Czy uczyniła na piśmie zeznanie kradzieży, jaką spełniła?

— Tak, inaczej bowiem kazałabym ją zaraz aresztować. Tym sposobem mam ją w swem ręku. Lecz co to wszystko pana obchodzić może?

— Wiele mnie obchodzi. Właśnie chcę panią prosić abyś mi zwróciła to jej zeznanie

Pani Deilon cofnęła się, patrząc z osłupieniem na mówiącego.

— Mamże do czynienia z warjatem! — zapytywała siebie.

— Uspokój się pani — wyrzekł Soliveau, odgadując jej myśli. Proszę o zwrot tego papieru, ponieważ mam prawo do tego.

— Skąd? jakim sposobem?

— Chce pani zapłacić.

— Jakto, przynosisz mi pan tysiąc franków za dług Amandy z procentem przynależnym za rok czasu?

— Dołączę procent do kapitału, jeśli pani sobie życzysz.

— Właśnie... chcę tego.

— Masz pani słuszność zupełną. Procent w takim razie, licząc po pięć od sta, wyniesie pięćdziesiąt franków. Wypłacę zatem pani tysiąc pięćdziesiąt franków.

To mówiąc, dobył z pugilaresu bilet tysiącfrankowy, dołączył do tego dwa luidory i sztukę dziesięciofrankową, kładąc to wszystko przed nią na stole.

— A teraz — rzekł — proszę o deklarację panny Amandy.

— Natychmiast, panie.

Tu pani Delion, napisawszy pokwitowanie z odbioru pieniędzy, weszła do swego pokoju gdzie z oszklonej szafki wyjęła papier podpisany przez byłą swą szwaczkę, brzmiał on, jak następuje

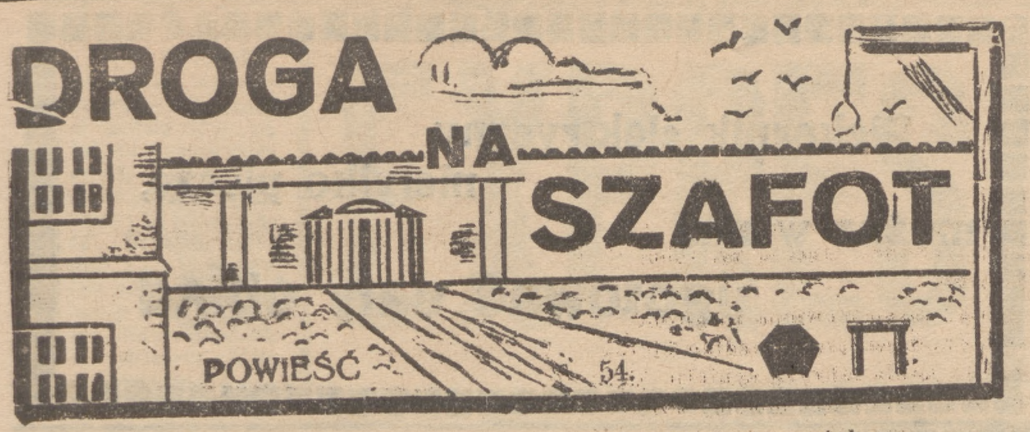
„Zeznaję niniejszem, iż przywłaszczyłam sobie dla spieniężenia dwie sztuki koronek, wartości po pięćset franków każda, będące własnością pani Delion. Zobowiązuję się zapłacić za takowe sumę tysiąc franków wraz z procentem w ciągu roku, licząc od dnia dzisiejszego, pod rygorem ścigania mnie za popełniony występek. Jestem bardzo wdzięczną pani Delion, że nie oddała mnie zaraz w ręce sprawiedliwości, do czego miała wszelkie prawo.

Tu następowała data i podpis.

Przeczytawszy owo niezwykłe zeznanie Owidjusz schował je do pugilaresu, gdzie znajdowały się dwa weksle Duchemina, a pożegnawszy panią Delion wrócił do hotelu pod Łabędziem, zamówiwszy tam śniadanie na dwie osoby. Miało ono być podane punkt o jedenastej, w małym saloniku, gdzie obiadował dnia poprzedniego.

W oczekiwaniu na przybycie młodego urzędnika, zaczął przeglądać dzienniki.

d. c. n.



Zgarnął w fularową chustkę banknoty, szkatułkę, portfel i listy nie rozpieczętowane i związał to wszystko na cztery rogi. Następnie zdjął z głowy perukę o siwiejących włosach, odjął faworyty, rozebrał się i z pakietu przyniesioneg przez Scotta i Tribego wyjął ubranie, jakie nosił, gdy chciał pozostać Arnoldem Desvignes, wdział je na siebie wsunąwszy te, jakie zdjął obecnie, wraz z szarfą komisarza w ręczną torbę skórzaną.

Wgłębi pokoju w którym zostało spełnione morderstwo, znajdowały się drzwi, prowadzące do ciemnego gabinetu. Desvignes otworzył je i wniósł tam tłumoczki, mówiąc:

— Postaram się, aby to wszystko zniknęło.

Zamknąwszy drzwi na zamek i klucz schowawszy do kieszeni, udał się do kuchni, w której zauważył znajdujący się wodociąg. Umywszy twarz i ręce, dobył kieszonkowe lusterko, a przejrzawszy się w nim, upewnił, iż wszystka z nich farba zniknęła. Wróciwszy natenczas do pierwszego pokoju, wziął miękki kapelusz, przywdział okrycie i spojrzał na zegarek.

Wskazywał szóstą rano.

Zabrawszy pakiet związany w chustkę fularową, zgasił latarnię i wyszedł z mieszkania.

Deszcz ustał. Rozwidniło się zupełnie.

Wiatr dmący z północy, pędził chmury po niebie, z poza których ukazywał się błękit wspaniały.

Wschodzące słońce ponad wybrzeżem Chennevieres złociło wierzchołki drzew, iskrząc nakształt djamentów kroplami deszczu, zawieszonemi na gałęziach.

Rozkoszny, wesoły poranek zabłysnął, po tak strasznej nocy.

II.

Były sekretarz Richeta szedł po pochyłym gruncie ogrodu ku przepaści, na dnie której ukrył ciało Edmunda Beraud i spojrzał w jej głębia.

Deszcz padający noc całą bez przerwy, zatarł ślad jego kroków. Z uderzeniem słonecznych promieni chwasty i wysokie trawy podniosły się na nowo.

Najzręczniejszy, najbystrzejszy z agentów policji z całego Scotland-Yadr, nie mógłby podejrzewać ażeby podobnie przerażająca zbrodnia mogła być spełniona w tej willi tak spokojnej z pozoru, otoczonej zielenią, wśród której gromady ptactwa wesoło spiewały. Był więc spokojny z tej strony.

Zmieniając ubranie, zapomniał o swojem obuwiu. Pokrywały je plamy błota, które najłatwiej zatrzeć można było.

Na co jednakże ów trud sobie zadawać? Drogi były deszczem zalane, nowe błoto zastąpiłoby tamte w ciągu kilku minut.

Zbrodniarz, zwróciwszy się przeto, wyszedł furtką w aleję de l'Echo, którą zamknąwszy na klusz, skierował się ku stacji du Parc-Saint-Maur.

O wpół do siódmej pociąg odchodził do Paryża.

Kupiwszy bilet, wsiadł do wagonu drugiej klasy i o godzinie siódmej minut dziesięć przybył na plac Bastylji.

Niedługo potem wszedł do swego pawilonu, gdzie z gniewem rzuciwszy pakiet, jaki trzymał w ręku, padł na krzesło, powtarzając:

— Taka odrobina... po tylu świetnych nadziejach!.. Ach! to oszaleć można z rozpaczy!..

I znów, jak w willi przy alei de l'Echo, siedział objęty obezwładnieniem.

Od chwili do chwili urywane słowa, zdania bez związku, z ust jego wybiegały.

— Pięćdziesiąt jeden miljonów!.. — wyszeptał — z tem mógłbym śmiało zażądać od Verriera ręki jego córki... Majątek taki olśniłby ojca... oczarował dziewczynę... Dla tych miljonów zapomniałaby z pewnością o poruczniku Vandame... jeżeli kiedy o nim myślała... I owa świetna szansa z rąk mi się wymyka!.. Z tego olbrzymiego skarbu pozostał mi okruch jedynie!... Ach! powinienem był wszystko przewidzieć... Zawiodłem się! Wszystko minęło... nie widzę środków, za pomocą których mógłbym sięgnąc po utracone miljony! A dla zdobycia ich gotówbym był na wszystko... nawet na popełnienie drugiej zbrodni! Gotówbym podpalić Paryż... gotów na zagaszenie krwią ognia!

. . . .

. . . .

Bankier Juljusz Verriere jak wiemy, na bulwarze Haussmana. Zajmował pałac wspaniały, wznoszący się na dwa piętra nad parterem. Przybywało się do niego przez obszerny dziedziniec, piaskiem wysypany, na którym z jednej strony stał pawilon, służący za mieszkanie dla odźwiernego, z drugiej zaś stajnie i remizy.

Mimo, że ów pałac był własnością bankiera, jego biura gdzieindziej się znajdowały. Dla pomieszczenia ich wynajął całe piętro w jednym z okazałych domów przy ulicy Le Peletier.

Zaprowadzimy czytelników na bulwar Haussmana, obecnie jednak wejdziemy wraz z nimi do gabinetu biura Juljusza Verriere.

Bankier siedział przed wielkiem biurkiem, założonem papierami, między któremi w pośrodku wznosiła się cała góra listów. Była to ranna korespondencja, jaką załatwiał sam z młodzieńczą rzeźwością.

Juljusz Verriere, jak wspomnieliśmy, miał około lat pięćdziesięciu sześciu; z najwyższą zwykle starannością i elegancją ubrany, zbyt młodo jednak względnie do lat swego wieku.

Krótko przy samej głowie przycięte włosy i długie angielskie faworyty, już mu posrebrniały.

Przed kilkunastu laty musiał to być w rzeczy samej niezwykle piękny mężczyzna.

W chwili, gdy przedstawiamy go naszym czytelnikom, rysy twarzy zachowały jeszcze swe linje regularne; oblicze jednak zwiędło, cera przybrała barwę ołowianą, oczy i usta zapadły.

Widoczny był tu nadmiar pracy, lub życia. To właśnie ostatnie wywołało przedwczesną starość na jego obliczе.

Hulaka zawołany, przepędził życie na zabawach i miłostkach różnego rodzaju, zaniedbując rodzinne obowiązki, jakie lekceważył.

Otóż od czasu owdowienia bankiera, Aniela, jego jedyna córka, królowała samotnie przy domowem ognisku na bulwarze Haussmana.

Juljusz Verriere był krętaczem finansowym w najszerszem tego słowa znaczeniu. Różnie i wiele mówiono i szeptano o nim.

d. c. n.

Z KIELC

(k) **NA AKCJĘ POMOCY DORAŹNEJ DLA BEZROBOTNYCH** województwa kieleckiego na miesiąc kwiecień — wojewódzkie biuro funduszu pracy otrzymało 180 tysięcy złotych.

Suma ta rozprowadzona zostanie wśród bezrobotnych w dniach najbliższych za pośrednictwem komitetów lokalnych.

(k) **ZŁODZIEJE U ADWOKATA.** Do mieszkania adwokata Zygmunta Chmielewskiego w Kielcach przy ul. Wesołej, dostali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, zegarek budzik, maszynkę do golenia i szczotkę do włosów, ogólnej wartości 380 złotych.

Górny Śląsk rdzennie polskiem województwem

Opublikowane ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych" wyniki spisu ludności z r. 1931 na terenie woj. śląskiego stwierdzają, że Górny Śląsk jest najrdzenniej polskiem województwem. Oto na 1.295.027 mieszkańców G. Śląska 1.195.635 — czyli 92,3 proc. — podało jako język ojczysty język polski, 90.545 mieszkańców — czyli 7 proc.—język niemiecki i 7.867 mieszkańców — czyli 0,7 proc. — język inny.

Miasto Katowice liczyło na 126.000 mieszkańców tylko 16.936 niemców, Bielsko — uchodzące za bastjon niemczyzny — 22.000 mieszkańców 9.683 niemców, Chorzów — na 102.000 mieszkańców 11.929 niemców, Rybnik — na 22.962 mieszkańców 1.1259 niemców.

Pierwszy i ostatni wypadek pilota -- optymisty

Dla uratowania życia ląduje.. między lwami

Mac Hensleyowi, pilotowi, obsługującemu linję Nowy-Jork — San Francisco wydarzyła się przygoda tak niezwykła, że jest to napewno nietylko pierwszy taki wypadek w historji lotnictwa, ale zapewne i ostatni.

Zacznijmy od początku.

Mac Hensley jest świetnym pilotem. Ma tylko jedną wadę: jest zbytnim optymistą, jeśli chodzi o zapas benzyny. Gdy wystartował w Chicago do Detroit obliczył sobie, że starczy mu benzyny i będzie miał nawet po wylądowaniu olbrzymi zapas na... dziesięć kilometrów. Ale człowiek strzela, a Pan Bóg... kwadrans przed Detroit rozpętał się niezwykle silny przeciwny wiatr i w pewnym momencie przerażony pilot zrobił sobie prosty, ale przerażający rachunek: benzyny zostało na 5 kilometrów a do Detroit jest jeszcze 15. Co robić?

Mac Hensley w mgnieniu oka miał

GOTOWY PLAN:

możliwie wysoko wzbić się w górę a potem lotem ślizgowym usiłować dotrzeć do lotniska w Detroit, którego domy i kominy wyraźnie widzi już przed sobą.

Ale niestety! Samolot wytchnął już ostatnią kroplę benzyny, szybko i cicho zbliża się do Detroit a ani śladu miejsca gdzie możnaby cało ciężką maszyną wylądować. Dzięki Bogu widać jednak kawałki murawy, jakiś staw... widocznie park.

Niema czasu do stracenia. Maszyny już i tak nie da się uratować.

Może przynajmnie życie...

Hensley szybko sprawdza rzemienie spadochronu i

RZUCA SIĘ W DÓŁ.

Po chwili wisi już w powietrzu z olbrzymim parasolem nad sobą. Wiatr jest przyjazny dla pilota, zwiewa go właśnie na park, widzi pod sobą aleje, trawniki i jakieś skały...

Tylko nie na skały... nie na skały!..

Mac Hensley walnął całą siłą o skałę. Ale co to? Skała się rozstępuje, pęka! To nie jest p ecież wcale skała tylko jakaś górka z papy, jakaś dekoracja teatralna?

Nagle Hensley widzi w odległości niecałych dziesięciu metrów dwoje świecących się oczu. Przed nim stoją nieruchomo —

DWA POTĘŻNE LWY.

Teraz pilot zrozumiał, gdzie się znajduje: w ogrodzie zoologicznym, gdzie według najnowszych systemów zwierzęta odgrodzone są od publiczności jedynie głębokim rowem.

Człowiek i lwy zamarły w bezruchu. Człowiek powolutku usiłuje uwolnić się od spadohronu. Jeden z lwów powolutku rusza w kierunku dziwnego gościa. Wokół rowu zbiegają się ludzie, dozorcy z dugiemi drągami. Pilot leży niemal bez ruchu. Tylko w ten sposób może wygrać na czasie. Jedną ręką manipuluje przy rzemieniach spodochronu. Wreszcie udaje mu się z nich wydobyć i powoli wdrapuje się na sztuczną skałę.

Lwy zbliżają się w paru susach. Pilot słyszy już chrapiwy oddech. W tej chwili wiatr uderza w spadochron i rzuca go w kierunku lwów. Jak oszalałe wpadają bestje w cienki jedwab, rwą, gryzą, plątają się w linkach. Jeden tylko stary lew nie spuszcza oka z człowieka.

Teraz Hansley czyni pierwszy gwałtowny ruch. Niema nic do stracenia. Potężnym skokiem dostaje się na brzeg rowu Lew szykuje się do skoku.... Pół żywy pilot skacze w głęboki rów...

Jest uratowany!

Urządzenie mieszkań na Targach Katowickich

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wynika na Targi Katowickie których termin zbliża się (30 maja do 14 czerwca 1936 r.) zgłasza się corocznie znaczna ilość wytwórców mebli, którzy chcą urządzenia mieszkań pokazać w najróżniejszych gatunkach. Tworzy to pewnego rodzaju rewje meblarstwa na Śląsku.

Skutkiem tego producenci i kupiectwo wyrobów tkackich, dzianych, lnianych itp. jak dywanów firanek, pak, płócien, pościeli etc. mają doskonałą okazję do wystawienia i zareklamowania wszelkiego rodzaju akcesorji potrzebnych przy umeblowaniu i gustownem urządzeniu pokoi mieszkalnych.

Porcelana, fajanse i ceramika fabryk jak również fabryki i składy lamp, żyrandoli, oraz przyrządów elektrycznych dla domowego użytku. jakoteż wyroby przemysłu artystycznego itp. mają wyjątkową możność pokazania praktycznych przedmiotów dla zastosowania w codziennym użytku.

Ponieważ czas niezbyt długi dzieli nas od otwarcia 8 Targów Katowickich pośpiech dla zgłoszenia udziału jest bardzo wskazany, ze względu na dotychczasowe liczne zgłoszenia i niewielką ilość miejsc pozostających do dyspozycji. Zgłoszenia na Targi Katowickie należy kierować do Katowic, ul. Stawowa L. 14, tel. 300—71.

Najlepiej płatny urzędnik

Według amerykańskiego urzędu podatkowego, zebrane przez ten urząd dane, tyczące się podatku dochodowego, wykazują, że najlepiej płatnym w Stanach Zjednoczonych „urzędnikiem" jest prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych, Thomas Watson, którego wynagrodzenie za rok ubiegły wynosiło 364.532 dolary, a więc prawie tysiąc dolarów dziennie!

ZE SPORTU

Odprawa strzelecka w P.P.W.

W dniach 27 i 28 bm. odbywała się pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego PPW. St. Dobrzańskiego, odprawa okręgowych referentów strzelectwa Pocztowego Przysposobienia Wojskowego z całej Polski.

Odprawę zagail p. Dobrzański, który podkreślił wysokie walory strzelectwa, jako pocztowej służby ochronnej, prowadzonej przez PPW już od roku, a mającej na celu wyszkolenie funkcjonarjuszy pocztowych w obronie powierzonego im mienia na wypadek napadu.

Następnie mówca scharakteryzował dotychczasowy dorobek organizacji na tem polu, wzywając na zakończenie zebranych do dalszej wytrwałej pracy nad upowszechnieniem sportu obrony narodowej w szeregach pracowników pocztowych.

Na odprawie omówiono wytyczne strzelectwa PPW. na rok 1936-37, program i terminarz strzelań, budżety okręgowe budowę strzelnic PPW, kursy łucznicze, udział strzelców i łuczników PPW w rozgrywkach międzyklubowych polskiego związku strzelectwa sportowego, udział w narodowych zawodach strzeleckich oraz szereg innych spraw.

W dniach 7 — 11 czerwca br. odbędą się centralne zawody strzeleckie PPW. W dniach 25 — 29 czerwca w Krakowie odbędą się centralne zawody łucznicze PPW.

W reszcie omówiono udział PPW w pracach państwowych związków sportowych — łuczniczego i strzelectwa sportowego oraz sprawę przygotowania zawodników PPW do obozu elimnacyjnego przedolmpijskiego i przed łuczniczemi msitrzostwami świata w Pradze.

Sprawy powyższe referowali: pp. Leśniowski i inż. Pogonowski.

===000===

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE ŚLĄSKA.

W dniu 3-go kwietnia rozpoczynają się mistrzostwa indywidualne Śląska w boksie, w których wezmą również udział mistrzowie podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Zbiórka zawodników zagłębiowskich biorących udział w mistrzostwach nastąpi w piątek o godz. 14-ej na dworcu w Sosnowcu i odjazd do Katowic.

W mistrzostwach walczyć będą z Zagłębia: Żeleźny, Welgrün, Cieplak, Domański, Banach, Hudzik i Moszkowicz.

Domański i Cieplak występują na miejsce mistrzów Brauzego i Abrahama którzy odbywają obecnie służbę wojskową.

PZPN. ORGANIZUJE WŁASNE KADRY SĘDZIOWSKIE.

Zarząd polskiego zw. piłki nożnej przystąpił już w niedzielę, po zapoznaniu się z wynikami walnego zgromadzenia PKS-u do organizowania własnych kadr sędziowskich.

Według wiadomości z poszczególnych okręgowych związków piłkarskich spodziewać się należy, że cały szereg dawnych sędziów zgłosi się do czynnej „służby“, nadto bardzo licznie przedstawiają się zapisy do egzaminów sędziowskich.

Przypuszczalnie ogłoszony zostanie dla obecnych członków okręgowych kolegiów sędziowskich termin do ostatecznego zapisywania się na członków wydziałów spraw sędziowskich.

HARCERSKIE ZAWODY SPORTOWE W SOSNOWCU.

Na placu gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu zostały rozegrane zawody harcerskie w koszykówkę, siatkówkę, ping - ponga oraz szachy pomiędzy 82 Z. D. H. z gimn. zrzeszenia rodzicielskiego, a „ósemką“ ze Środuli.

W siatkówce „ósemka“ wygrała w stosunku 2:1. Drużyna II-ga wygrała w stosunku 2:1.

W zawodach w koszykówkę już w pierwszej połowie widać przewagę „ósemki“, która wystąpiła w silnym składzie, w drugiej zaś połowie „ósemka“ wykończyła do reszty gospodarzy w stosunku 28:2.

Skład „ósemki“ był następujący: Mossur, Siwakowski, Morel, Radziwołek i Mikulski. Sędziował p. Strojek.

Wynik drużyn II-ch w koszykówkę 14:10 dla 8 zagl. druż. harc.

Zawody w ping - ponga dały wyniki: drużyna pierwsza 3:2 dla „ósemki“, drużyna druga 4:1 dla „ósemki“.

Na zakończenie odbyły się zawody szachowe wyniki tych brzmi: zespół pierwszy 3:2 dla 8 ZDH., zespół drugi 3:2 dla 8-ej Z. D. H.

× **WALNE ZEBRANIE BĘDZIŃSKIEJ CYNKOWNI.** W dniu 5 kwietnia odbędzie się walne doroczne zebranie członków T. K. S. „Cynkownia“ w Będzinie w lokalu własnym przy ul. Sieleckiej 73. Zebranie odbędzie się o godz. 10-ej.

× **ZAWODY SZACHOWE.** W dniu 29 bm. ruchliwa sekcja szachowa związku strzeleckiego Sosnowiec II rozegrała mecz szachowy z groźnym przeciwnikiem „Żory“ z Katowic, przegrywając w stosunku 4 i pół — 9 i pół. Wynik powyższy jest niespodzianką dla Strzelca, bowiem Strzelec uważany jest w Zagłębiu Dąbrowskiem za silną drużynę.

× **DJANA KATOWICKA W NIEMCACH.** W nadchodzącą niedzielę w Niemcach Zew gościć będzie KS. Djanę z Katowic. Zew wystąpi z graczami, którzy odbywają służbę wojskową. Początek meczu o godz. 15.30.

ODPOWIEDZI REDAKCJI SPORTOWEJ ZMP. „JEDNOŚĆ“ W GRODŹCU. adresować należy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego Warszawa.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski